Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | 9. STYCZNIA 1922. | NR. 7. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniż. dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3341).

Dziś Wilno decyduje.

Dziś rozstrzygają się losy Wileńszczyzny. Ludność jej przy urnach wyborczych da prawdziwy wyraz swej woli, którego nie mogą sfałszować ani zabiegi naszych wrogów, ani intrygi międzynarodowe. Kraj o wielomilionowej ludności nie może być tylko przedmiotem transakcyj politycznych i ma prawo decydować o swym losie. Ale o tem właśnie zapominają nasi federaliści, powołując się ciągle na obce potencye, które „mogą nie uznać wyników plebiscytu".

Są to próżne straszaki. Polska wypowiedziała już swe ostatnie słowo w sprawie Wileńszczyzny, składając decyzyę w ręce jej ludności. Od dziś głos ma Wilno. W jakim kierunku się wypowie — również niema żadnych wątpliwości. Te żywioły, które wstrzymają się od wyborów (Litwini i część żydów) zaświadczą tylko, że z góry były przygotowane na porażkę i dlatego chciały zostawić sobie furtkę abstynencyi. Gdyby miały choć słabą nadzieję zwycięstwa, z pewnością nie rezygnowałyby ze swego prawa.

Taksamo i plany federacyjne nie znalazły gruntu w Wileńszczyźnie. Najlepszym tego dowodem fakt, że nawet te stronnictwa i grupy, które dotychczas popierały plany belwedersko-federacyjne — w agitacyi wyborczej wyparły się nawet cienia „federalizmu". Wszystkie więc polskie listy zostały wysunięte pod jednem hasłem wcielenia Wileńszczyzny do Polski...

Ten fakt trzeba dziś podkreślić z całym naciskiem, aby w Sejmie wileńskim nie było jakichś „niespodzianek". Nie ulega wątpliwości, że gdyby zamiast zgromadzenia orzekającego zarządzono plebiscyt, ci wszyscy, co oddadzą dziś głosy na listy polskie, głosowaliby: „Do Polski". Pośredni jednak wyraz woli ludności. przez usta wybranych delegatów, może być spaczony zakulisowemi wpływami i naciskiem zewnętrznym. I nad tem musi czuwać zarówno Sejm warszawski, jak i całe społeczeństwo polskie.

Do Polski! — pod tem hasłem pospieszy dziś do urn ludność Wileńszczyzny i to hasło musi też stać się jedynem przykazaniem Zgromadzenia wileńskiego. Na kompromisy z Kownem, na dalsze mrzonki federacyjne nie może już tam być miejsca. Byłoby to bowiem pogwałceniem woli wyborców, prawowitych gospodarzy Ziemi Wileńskiej...

S. CH.

Do czego dążą Litwini i na co liczą?

Swe uroszczenia do ziemi wileńskiej, w której prawie że niema Litwinów, aneksyoniści litewscy usiłują tłumaczyć w sposób bardzo uproszczony. Zapewniają przy każdej okazyi, że w Wileńszczyźnie niema Polaków, lecz są tylko... renegaci litewscy. I tak „Głos Litwy" pisze:

Bo kto u nas reprezentuje polskość? Przeważnie ci, którzy sami pojęcia o niej nie mając, tylko skompromitować ją mogą. Są to albo miejscowi zaprzańcy litewscy albo ich potomkowie. Mamy bowiem renegatów i z ludu, lecz główny ich kontyngent stanowią potomkowie starodawnych możnych rodów litewskich".

Podobne zajmuje stanowisko wydawany za pieniądze rządu kowieńskiego tygodnik ludowy „Nasza Ziemia":

„Prawda, że na Litwie — czytamy tam — jest sporo lekarzy, adwokatów i inżynierów Polaków. Ale prawie wszyscy oni są pochodzenia litewskiego".

A więc jawna zapowiedź litwinizacyi Polaków. Dążąc do tak, bądź co bądź, trudnego zadania, jak wytępienie żywiołu polskiego na Litwie, agenci Kowna nie liczą, rzecz prosta, tylko na własne siły. Wyraźnie o tem mówi „Nasza Ziemia" w artykule „Zawcześnie":

„O losach Wileńszczyzny zadecyduje nie wasz sejm, ale wielkie mocarstwa zachodnie: Anglia, Francya, Włochy, Ameryka i przedewszystkiem Rosya. Wszystkie rosyjskie partye i sami bolszewicy piszą w swych gazetach, że stoją po stronie rządu litewskiego, że sejm wileński dla Rosyan istnieć nie będzie. Mocarstwa postanowiły w zasadzie uznać rząd bolszewików i udzielić Rosyi olbrzymiej pożyczki na odbudowę jej fabryk i kolei. Okazało się, że bez Rosyi cała Europa nie może uzdrowić swych finansów. Otóż skoro rząd bolszewicki będzie uznany, wtenczas do widzenia polska potęgo! Z Polską nikt się liczyć nie będzie, bo Polska nie ma żadnej korzyści finansowej dla Zachodniej Europy".

Dalej „Nasza Ziemia" zapewnia, że Wilno będzie wielkim składem towarów, idących z Kłajpedy do Rosyi i że „takiego punktu Polska nigdy nie otrzyma, bo na to nie zgodzi się ani Anglia, ani Rosya, ani Niemcy".

A więc wcale niedwuznaczne przyznanie, że Kowno wyciąga chciwie ręce po polską Wileńszczyznę — licząc na pomoc Niemców i bolszewickiej Rosyi.

Prezydent Wilna o wyborach.

P. Bańkowski, obecny prezydent m. Wilna, oświadczył przed korespondentem warsz. Ag. Prasowej:

Kierunki nieprzyjazne Pol. Centralnemu Komitetowi Wil. rozporządzają ogromnemi funduszami. Straż kresowa, posiadająca subwencye rządowe, otwarcie działa we własnem imieniu. Natomiast inne ugrupowania wyzyskują stanowisko urzędowe dla agitacyi na rzecz partyi czy środowiska, z którem symnatyzują.

Nastrój ludności da się wyrazić krótko: wszyscy chcą do Polski, jeśli mowa o masach. Co się tyczy litwinów, to część ich, zwłaszcza w powiecie święciańskim, weźmie udział w wyborach, ale własnych list nie posiadają. Żydzi urzędowo udziału w wyborach nie biorą. Wystosowali oni nawet specyalne w tym względzie oświadczenie. Mam atoli wiadomości, że w Oszmianie i Święcianach podpisywali się oni na zgłoszeniach list ugrupowań bezpartyjnych, ściślej mówiąc dzikich. Nie należy jednak zapominać, iż żydzi starają się ukryć swe zamiary co do wyborów, to też z ich strony możliwe są jeszcze pewne niespodzianki. Naogół żydzi wileńscy, tak jak i ich współwyznawcy z Kowna, podkreślają, iż stoją na stanowisku państwowości litewskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbędą się na Wileńszczyźnie wybory. Należy zauważyć, że w Sejmie orzekającym przedstawicieli żydów nie będzie. Trzej reprezentanci żydowscy z Wilna, którzy bawili ostatnimi dniami w Warszawie i powrócili już do Wilna, prowadzili tutaj rozmowy z rozmaitymi czynnikami oficyalnymi. Ze strony polskiej zwrócono żydom uwagę, że o ile żydzi będą zachowywali się biernie wobec wyborów, to daliby świadectwo swej nieprzyjaźni dla Polski, a sympatyi dla Litwy kowieńskiej. Żydzi tłómaczą, że zachowają stanowisko neutralne i wskazywali, że na Litwie kowieńskiej posiadają autonomię kulturalną. Zastrzegają się również, żeby absencyi przy wyborach nie brać jako stanowiska nieżyczliwego dla Polski.

Delegaci żydowscy już do Wilna przyjechali, gdzie przed wyborcami złożą odpowiednie oświadczenie, w którem, między innemi, wytłómaczą absencyę żydów. Oświadczenie zapowie, że decyzyę Zgromadzenia orzekającego ludność żydowska uszanuje. Jest prawdopodobnem, że żydzi w głosowaniu do Sejmu jednak udział wezmą.

Istnieje parę list białoruskich. Te okoliczności wskazują, że udział głosujących powinien być dość znaczny. Sejm orzekający po zebraniu się prawdopodobnie wyśle do Warszawy delegacyę dla porozumienia się z Sejmem i rządem polskim, w celu ustalenia obopólnego stosunku. Nasze sfery oficyalne są za tem, aż·by rokowania pomiędzy Polską a przedstawicielami Sejmu wileńskiego doprowadziły do dwustronnej umowy i do połączenia ziemi wileńskiej z Polską w formie autonomii. Twierdzą sfery oficyalne, że połączenie w duchu planowanej inkorporacyi mogłoby Polskę narazić na protesty dyplomatyczne ze strony wielkich mocarstw, podczas gdy połączenie w duchu autonomicznym może liczyć na poparcie dyplomatyczne zagranicy.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Maurycy Zamoyski przybył w piątek do Warszawy na kilkudniowy pobyt. Jednocześnie bawi w Warszawie pos. polski w Brukseli Wład. Sobański. Już samo zestawienie tych nazwisk świadczy, że głównym celem ich przyjazdu jest sprawa Wileńszczyzny.

Warszawa. (A. W.) Przybyła tu z Wilna delegacya żydowskiej ludności Wileńszczyzny. Po odbyciu konferencyi z dyrektorem Departamentu politycznego i dyrektorem Wydziału wschodniego, Kossakowskim, powróciła ona dziś do Wilna.

Paryż. P. A. T. Radio. „Temps" otrzymuje od swojego korespondenta w Wilnie następujące dane o plebiscycie: Miasto jest bardzo żywo zainteresowane wyborami. Rząd prowizoryczny zapewnił zupełną swobodę w głosowaniu. Dzisiaj można już z całą pewnością oświadczyć, że mieszkańcy miast głosować będą za Polską. Litwini, których liczba jest bardzo niewielka, powstrzymują się od głosowania, a to głównie z powodu niewyrobienia politycznego. Białorusini w większości głosować będą za Polską. Żydzi, kończy „Temps", powstrzymują się od głosowania, nie z przyczyn zasadniczych, ale taktycznych.

Paryż. Radio P. A. T. W związku z nadchodzącem głosowaniem w Wileńszczyźnie donosi „Temsp", że komisya kontrolna Ligi narodów jest niezadowolona z opozycyjnej polityki litewskiej. Wedle informacyj tego dziennika komisya Ligi narodów zamierza opuścić Wilno na znak swego niezadowolenia z powodu odrzucenia drugiego projektu Hymansa.

Wilno. (A. W.) Z Lidy donoszą, że odbyły się tam tajne narady żydów, komunistów, emisaryuszy litewskich i eserów białoruskich w sprawie zmiany dotychczasowej taktyki wobec wyborów. Podczas narad wysunięto projekt wzięcia udziału w głosowaniu. Projekt ten jednak został odrzucony wobec pewnej niemal przegranej list antypolskich. Ostatecznie uchwalono głosować za absenteizmem, celem unieważnienia wyborów. Na powyższą decyzyę wpłynął fakt, że wszystkie odbyte w powiecie wiece wykazały przychylny nastrój dla Polski.

Wilno. (A. W.) Donoszą, że w południowej części powiatu wileńskiego panowało w dniach reklamacyi, oraz stwierdzania list wyborczych tak wielkie ożywienie, jak w dniu jarmarcznym. Na drogach roiło się od jadących, którzy dążyli do swoich gmin, celem sprawdzenia list wyborczych. W gminie worniańskiej przyniesiono do Komisyi wyborczej na rękach 70-letnią chorą włościankę.

Wilno. (A. W.) Władze wydały zarządzenie określające kompetencye Straży obywatelskiej podczas wyborów. Obowiązkiem Straży obywatelskiej będzie strzeżenie lokalu wyborczego. Kompetencye Straży są pozatem identyczne z kompetencyą policyi.

Wilno. (A. W.) W „Dzienniku Urzędowym" Tymczasowej Komisyi Rządzącej ukazało się rozporządzenie Departamentu Spraw Wewnętrznych zabraniające sprzedaży alkoholu w dniach od 6 do 9 stycznia włącznie.

Udział Polski w odbudowie Rosyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Co do zagadnienia odbudowy Rosyi, działalność sfer oficyalnych polskich jest skierowana na dwie drogi. Chodzi najpierw o nawiązanie bezpośrednich ekonomicznych rokowań z Rosyą, a specyalnie handlowych. Do tej chwili nie ustalono, czy rokowania będą odbywały się w Warszawie, czy w Moskwie. Druga droga polega na tem, ażeby układy, prowadzone na Zachodzie, nie przeszły ponad naszemi głowami.

W tej sprawie min. Skirmunt porozumiał się na miejscu z przedstawicielami państw alianckich. Pos. Zamoyski porozumiewał się w Paryżu, a inni posłowie działają na swoich placówkach. Już przed kilku dniami ze strony francuskiej dano nam do zrozumienia, że i nam w traktacie rokowań należy się odpowiednie miejsce. W sobotę pos. francuski w Warszawie, Panafieu, był u min. Skirmunta, któremu złożył następujące oświadczenie: Jestem upoważniony do zakomunikowania rządowi polskiemu, że jest projektowana akcya w sprawie odbudowy Rosyi. Rząd francuski będzie domagał się na konferencyi uwzględnienia udziału Polski i szczególnie liczy na współpracę Polski w tej sprawie. Nie można dziś jeszcze przesądzać, czy akcya będzie się odbywała w drodze prywatnego syndykatu, czy w drodze akcyi rządowej.

Z oświadczenia p. Panafieu widać, że rozszerzane przez prasę lewicową pogłoski, jakoby jedynie Czechosłowacya była powołana do odbudowy Rosyi, są tendencyjnie nieuzasadnione.

Jeżeli chodzi o narady w Cannes, to szczegółowych debat nad odbudową Rosyi tam nie będzie, natomiast będzie ustalony jedynie program konferencyi gospodarczej, która będzie później zwołana specyalnie dla kwestyi odbudowy Rosyi i Europy. W tej konferencyi wezmą udział państwa zainteresowane, a w ich rzędzie i Polska.

O traktat gospodarczy Polski z Rosyą.

Warszawa. (Telef. wł.). Wkrótce rozpoczną się rokowania handlowe pomiędzy rządem polskim a sowietami w celu realizacyi art. 21 traktatu ryskiego. Miejsce rokowań do tej chwili nie jest jeszcze ustalone. Ze strony polskiej wezmą udział w rokowaniach min. Strassburger, dyr. departamentu min. dla handlu i przemysłu Tennenbaum, oraz pp. Kasperski, Husarski, tudzież przedstawiciele Min. spraw zagr. Prawdopodobnie przewidziane są nadto rokowania z sowietami w sprawach sanitarnych, które prowadzić będzie dyr. Trenkner. Projekt konwencyi pocztowo-telegraficznej pomiędzy Polską a sowietami jest również w opracowaniu.

Pomiędzy dyrekcyą wileńską a dyrekcyą aleksandrowską ze strony sowietów została podpisana prowizoryczna umowa, normująca graniczny ruch kolejowy. Umowa ma charakter techniczny i nie wiąże się z realizacyą art. 21 traktatu ryskiego. Podobną umowę podpisze dyrekcya radomska z odpowiednią dyrekcyą ukraińską.

Dookoła konferencyi w Cannes.

PIERWSZE POSIEDZENIE.

Paryż. P. A. T. (Havas). Po pierwszem posiedzeniu Rady najwyższej ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: Pierwsze posiedzenie konferencyi mocarstw sprzymierzonych rozpoczęło się o g. 11 przed południem pod przewodnictwem p. Brianda.

Po powitaniu delegacyi mocarstw przez przewodniczącego Brianda zabrał głos p. Lloyd George na zaproszenie p. Brianda, przedstawiając propozycye, które konferencya uprzednio sformułowała szczegółowo. Przewodniczący poszczególnych delegacyi zgodzili się na to, że propozycye będą przedłożone komisyi, złożonej z premierów i ministrów spraw zagranicznych państw, która zbiera się dziś o g. 15.30 popoł. Francuscy ministrowie zbiorą się uprzednio dla zbadania sprawozdania rzeczoznawców w kwestyi odszkodowań.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 6 b. m. Specyalny sprawozdawca „Tempsa" podaje następującą informacyę o przebiegu pierwszego posiedzenia Rady najwyższej: Lloyd Goerge w wielkiej mowie przedstawił projekt propozycyi, dotyczącej gospodarczej odbudowy Europy, wypracowany przez rzeczoznawców finansowych i przemysłowych w Paryżu. Podkreślił on, że losy wszystkich narodów związane są ze sobą. Obecna sytuacya gospodarcza Rosyi oddziałuje ujemnie na cały świat, a szczególnie na sytuacyę Niemiec. Podkreślając znaczenie stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem, Lloyd George zwrócił uwagę, że sytuacya Niemiec poprawi się w razie podjęcia stosunków handlowych z Rosyą. Francya powinnaby być zainteresowana w podjęciu tych stosunków, gdyż dzięki nim poprawiłaby się niemiecka sprawność finansowa. Wreszcie Lloyd George podniósł sprawę gwarancyi, wymaganych od Rosyi, podkreślając szczególnie kwestyę uznania dawnych długów.

Dalszy ciąg mowy zawierał pewne docinki pod adresem Francyi. Między innymi Lloyd George zwrócił uwagę, że rząd francuski wzbrania się nawiązać stosunki z sowietami, chociaż uważa za możliwe utrzymywanie ich z Kemalistami. Na to Briand zauważył z uśmiechem, że Kemalistów poznał w Londynie.

Bonomi oświadczył ostrożnie, że Włochy mają pewne skrupuły co do mieszania się w stosunki wewnętrzne obcego państwa (zastrzeżenie to uczyniono zostało w celu uspokojenia socyalistów włoskich), jednak ostatecznie przyjął projekt przychylnie.

Belgijski prezydent ministrów, Theunis, również przyjął projekt przychylnie i oświadczył, że Belgia, jako kraj przemysłowy, zainteresowana jest poważnie w podjęciu stosunków handlowych z Europą Środkową.

Delegaci japońscy przyjęli propozycye „ad referendum".

Briand zasadniczo wyraził swą zgodę na nie, kładąc jednak nacisk na kwestyę gwarancyi rosyjskich.

TEZA LLOYDA GEORGE'A.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa donosi, że projekt rezolucyi na międzynarodowej konferencyi gospodarczej przewiduje współpracę mocarstw sprzymierzonych oraz Niemiec i Rosyi. Zwołanie konferencyi projektowane jest najpóźniej na początek marca. Rezolucya angielska uważa za konieczne nadanie konferencyi możliwie największego autorytetu, aby brali udział w posiedzeniu premierzy gabinetu każdego narodu.

Główną zasadniczą tezą Lloyda George'a jest, że przez udzielenie jakiemukolwiek krajowi kapitału, musianoby mieć zapewnienie, iż ten kraj szanowałby własność prywatną i płacił długi i dał obcokrajowcom gwarancye korzyści z prowadzonych przez nich przedsiębiorstw. Gwarancyą ma być też wykonanie zobowiązań, zaciągniętych w przeszłości, oraz poczynienie zobowiązań na przyszłość. Wszystkie kraje zobowiązałyby się do nieprowadzenia jakiejkolwiek propagandy politycznej (?!) oraz nieatakowałyby sąsiadów (!?). Wreszcie projekt rezolucyi w końcowym paragrafie zajmuje się uznaniem rządu sowietów i oświadcza, że sprzymierzone mocarstwa są skłonne rząd ten uznać, o ile przyjąłby on przewidziane w projekcie warunki.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA EKONOMICZNA.

Cannes. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Lloyd George i Briand odbyli dłuższą naradę, w czasie której porozumieli się co do warunków zwołania międzynarodowej konferencyi ekonomicznej, oraz określili jej program, wyłączając stanowczo wszystkie sprawy polityczne. Konferencya będzie się zajmowała wyłącznie sprawami ekonomicznemi i finansowemi, będzie starała się poprawić walutę, ożywić wymianę towarów, oraz uregulować ruch na rynku światowym. Prawdopodobnie Niemcy i Rosya będą zaproszone do wzięcia udziału w konferencyi. Udział Anglii nie będzie w niczem przesądzał sprawy uznania rządu sowieckiego. Ameryka będzie prawdopodobnie reprezentowana na konferencyi co najmniej przez przedstawicieli swoich, przysłanych w charakterze obserwatorów.

Paryż. (A. W.) Z Paryża donoszą, że istnieje zamiar zwołania do Genewy na marzec konferencyi gospodarczej wszystkich państw europejskich. Wezmą w niej udział także: Rosya, Niemcy, Węgry, Bułgarya i Austrya. Zajmie się ona sprawą odbudowy gospodarczej Europy. Ograniczenia handlu międzynarodowego mają być bez wyjątku zniesione. Dawniejsze długi państwowe, zobowiązania, oraz własność prywatna mają być uszanowane. Stosunki handlowe zostaną ustawowo uregulowane. Kursa wekslowe będą stabilizowane. Propaganda agresywna poszczególnych państw przeciw państwom sąsiednim będzie zastanowioną.

ZANIEPOKOJENIE WE FRANCYI.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości o przebiegu piątkowych narad w Cannes wywołały w prasie francuskiej zaniepokojenie. „Figaro" oświadcza, że należy wręcz przyznać, że pierwsze wyniki konferencyi Rady najwyższej są dla Francyi niezadawalające. Lloyd George tryumfuje, albowiem zdołał uzyskać przekazanie spraw niemieckich (odszkodowań) rzeczoznawcom. Inne dzienniki twierdzą, że Rada wyższa zapomina o właściwym celu swego zebrania, a mianowicie o niewypełnieniu przez Niemcy zobowiązań. „Matin" zaznacza, że obrady w Cannes rozpoczęły nieobliczalną politykę zmian.

BRIAND ZAMIERZA USTĄPIĆ?

Berlin. P. A. T. Cały nastrój na giełdzie pozostawał pod wrażeniem wiadomości z Cannes. Na giełdzie rozpowszechniano wiadomość, że francuski prezydent ministrów Briand, po konferencyi w Cannes zamierza ustąpić.

MORATORYUM DLA NIEMIEC.

Cannes. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Przedstawiciele państw sprzymierzonych omawiali propozycyę Lloyda George, według której Niemcy, niezdolne do zapłacenia w dniu 15-go stycznia i w dniu 15-go lutego b. r 600 milionów marek w złocie, miałyby zapłacić w tym roku tylko 500 milionów marek, w ratach miesięcznych po 125 milionów marek w złocie do dnia 15 kwietnia.

Połowa wypłaconej sumy przypadłaby Belgii, której prawo pierwszeństwa wygasłoby w roku 1923. Anglia otrzymałaby 60—80 milionów marek. Włochy zrzekłyby się znacznej części przypadającej na nie kwoty 180 milionów marek. Na to zasadniczo zgadza się delegacya włoska. Prawa Francyi nie zostałyby zupełnie naruszone. Prawo wejścia w życie na okres trzechletni układu wiesbadeńskiego, oraz układ finansowy z dnia 16-go sierpnia (o podziale pierwszego miliarda odszkodowań), poddanyby był rewizyi na korzyść Francyi. Projekt Anglii podaje system gwarancyi w sprawie uporządkowania gospodarki finansowej Rzeszy, między innemi Reichsbanku, podniesienia taryf kolejowych i pocztowych, ograniczenia obrotu pieniędzy papierowych, oraz dokonywania wypłat dewizami zagranicznymi, które przedostały się do Niemiec w związku z niemieckim eksportem.

Sprawa łodzi podwodn. w Waszyngtonie.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa: Konferencya przyjęła jednogłośnie rezolucyę Roota, zakazującą atakowania okrętów handlowych przez łodzie podwodne, bez uprzedniego wydania rozkazu do zatrzymania się.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Konferencya przyjęła rezolucyę Roota. Delegat włoski, minister Schanzer, postawił dwa punkty: 1) łodzie podwodne powinny mieć te same obowiązki, ale też i te same prawa co okręty nadwodne; 2) jeżeli okręt handlowy nie wysłucha wyraźnie rozkazu komendanta łodzi podwodnych, wzywającego do zatrzymania się, wówczas może być zaatakowany i zatopiony.

Z dnia politycznego.

Straszne przyznanie.

W artykule „O życie tysięcy ludzi" „Kuryer Warszawski" przytacza memoryał kierownika Nacz. Nadzwyczajnego Komisaryatu do walki z epidemiami, dra T. Sztolcmana. Z memoryału tego dowiadujemy się o strasznych skutkach dzikiej repatryacyi. Całe wschodnie kresy zarażone są tyfusem plamistym, a grozę położenia zwiększa fakt, że tysiące u-chodźców błąka się bez dachu nad głową, bo domy ich i sadyby zostały zniszczone przez wojnę. I tak w pobliżu leżących w gruzach Smorgoń — „w dawnych okopach i ziemiankach osiedliło się około 2000 reemigrantów z Rosyi, bosych, obdartych, bez pożywienia i opału, skazanych „niewątpliwie na śmierć, jeżeli nie z głodu i chłodu, to od tyfusu, który już tam grasuje".

Przedstawiwszy tak straszny skutek niedbalstwa tych czynników, które miały obowiązek zorganizować repatryację, dr. Sztolcman dochodzi do dziwnej konkluzyi.

„Główną przyczyną — pisze — która wywołuje masowy, żywiołowy wprost ruch reemigracyjny z Rosyi jest przedewszystkiem głód, lecz w takim razie, czy nie należałoby tych wszystkich ludzi uprzedzić tam, jeszcze w Rosyi, że tu oczekuje ich niemal tosamo, że bez odpowiednich środków do życia nie mają narazie poco powracać. Być może, wielu powstrzyma to od powrotu, który przy obecnych warunkach nie ma żadnej racyi bytu i chybia celu, skazując ludzi na wszystkie męczarnie długiej, okropnej podróży i dając im w rezultacie tensam głód, tęsamą nędzę, lub nawet śmierć. A może lepiej, zupełnie nawet zamknąć granicę".

A więc, zdaniem kierownika Nadzw. Komisaryatu, Polska ma wyrzec się swych obywateli, skazać ich na głód i nędzę w Rosyi i oficyalnie obwieścić, że nie mają oni poco tu wracać, bo w Polsce gorzej, niż w bolszewickiej Rosyi!!

O czemś podobnem wprost pomyśleć niepodobna. Muszą znaleźć się środki i sposoby ratunku w tem strasznem położeniu. Trzeba wszelkiemi siłami zażegnać katastrofę i pociągnąć do odpowiedzialności tych, co zbrodniczą lekkomyślnością ją spowodowali. Repatryacya nie była żadną niespodzianką. Można było zawczasu wszystko przygotować, zarówno niezbędną pomoc, jak i baraki dla uchodźców bez dachu nad głową. Takie rzeczy w obecnej wojnie nie są bynajmniej nowością...

Ale w Polsce nikt o tem nie pomyślał, choć mamy wielkich „twórców pokoju"... Nad tą zbrodnią, która tysiące ludzi skazała na śmierć z głodu i nędzy, a Polskę okryła hańbą, społeczeństwo nie może przejść do porządku dziennego — prostem zamknięciem drzwi przed reemigrantami!

Jak trzeba zwalczać antysemitów.

Głośny filantrop i przemysłowiec amerykański Henryk Ford wydaje pismo „Dearborn Independent", które pisze o żydach nie same tylko pochlebne rzeczy, jak reszta prasy amerykańskiej, w ręku żydów pozostającej. Oddawna przeto jest Ford przedmiotem wściekłej nagonki ze strony żydów. Na bankiecie prasy żydowskiej w Nowym Jorku w grudniu z. r. zastanawiano się nad sposobem najskuteczniejszego zwalczania niebezpiecznego „antysemity". Jakiś p. Brysbein wskazał na dwa sposoby położenia kresu propagandzie Forda:

„Pierwszy — mówił — aby żydzi ignorowali go, równie prelegenci w swych przemówieniach. Gdy tysiąc mowców po całym kraju powtarza mowy Forda i na nie odpowiada, a znaczna ilość gazet cytuje te mowy wraz z twierdzeniami Forda, należy oczekiwać, że niektórzy czytelnicy pomyślą, to Ford może jednak ma rację. Drugi sposób zwalczania Forda — to wykpić go na scenie. Gdyby głupstwa antysemickie Forda zostały wplecione do jakiejś piosenki, śpiewanej z powodzeniem w kabaretach i setki tysięcy osób by się z tego śmiały, dotknęłoby to Forda bardziej, niż najlepsze argumenty".

Czy nie zauważyliście — czytelnicy — że zwłaszcza drugi sposób stosują żydzi u nas na wielką skalę? Czyż w pismach żydowskich, szabesgojowskich i socyalistycznych (t. j. znowu żydowskich) nie wyszydza się stale każdego podejrzanego o antysemityzm? Czyż w żydowskich sztukach scenicznych nie kpi się z moralności i ich przedstawicieli, a równocześnie apoteozuje się poczciwość żydowskich Stieglitzów?

Kampania przeciw Francyi.

Prowadzi ją prasa niemiecka i żydowska, a w Polsce „Naprzód".

Socyalistyczny „Naprzód" z radością powtarza stare piosenki Niemców i ich przyjaciół angielskich o potrzebie rozbrojenia Francyi. Jest to narazie jedyny po polsku pisany dziennik, który obawia się (!) zbyt silnej armii francuskiej i francuskich łodzi podwodnych! Opór Francyi przeciw żądaniom pomniejszenia jej armii i floty wywołuje — według „Naprzodu" — „zrozumiałe rozgoryczenie"! Czyje? Że Niemcy są głęboko „rozgoryczone" potęgą militarną Francyi, jest to zrozumiałe, gdyż jedynie siły francuskie przeszkadzają im rzucić się na Polskę i powetować sobie klęski z roku 1918. Jedynie silna Francya gwarantuje stałość tego porządku w Europie, który został ustalony w Wersalu, a w którym jest miejsce na wielką i niezawisłą Polskę. Rozumie to u nas — zdawało się — każdy początkujący dziennikarz. Tymczasem enkaonowe tradycye wyklinania Francyi okazały się w „Naprzodzie" silniejszemi, niż elementarny rozum polityczny i — jak w r. 1914 pod auspicyami c. k. prokuratorów — tak teraz za inspiracyą Teodora Wolffa z „Berl. Tagblattu" i prasowych żydów angielskich, redakcya socyalistycznego pisma w Krakowie „zasługuje się" atakowaniem i poniżaniem Francyi.

Rozgoryczenie „Naprzodu" przeciw „militaryzmowi" francuskiemu nie wyczerpuje awersyi, jaką ten dziennik żywi do Francyi. Zaraz w następnym numerze „Naprzodu" (z dnia 7-go stycznia b. r.) znajdujemy obszerny przedruk rewelacyi Teodora Wolffa z „Berl. Tageblattu", skierowanych przeciw b. prezydentowi Francyi Poincaremu. „Naprzód" wyciąga z tych rewelacyi następujące wnioski:

„Okazuje się zatem, że p. Poincare i jego ludzie „z zimną krwią" przygotowywali wojnę światową i świadomie, zapomocą przekupionej za rosyjskie ruble prasy paryskiej, pokojową opinię publiczną narodu francuskiego nastrajali wojowniczo.

Zrozumieć tedy łatwo, dlaczego w dniu 30 lipca 1914 zamordowano Jauresa, który miał możność i wolę zdemaskowania tej całej zakulisowej intrygi podpalaczy wojennych przed społeczeństwem francuskiem".

Innemi słowy: Poincare „i jego ludzie" przygotowali wojnę i zamordowali Jauresa, by pozbyć się człowieka, któryby ich plany mógł udaremnić.

Jest to oczywiście oszczercze kłamstwo i nic więcej. Nawet Teodor Wolff tak sprawy nie stawia, gdyż wyraźnie przyznaje, że Poincare nie dążył do sprowokowania wojny — ale czynił mu tylko zarzut, że rozumie nie zrobił, by wybuch wojny wywołanej przez Niemcy i Austryę powstrzymać.

W gruncie rzeczy z listów Izwolskiego, ogłoszonych przez T. Wolffa, wynika tylko to, że po doświadczeniach z czasów 1908—11 (kwestya Bośni, wojna bałkańska, sprawa Marokku) Poincare widział lepiej, niż ktokolwiek inny w Francyi, iż Niemcy dążą przez wojnę do zdobycia hegemonii w świecie. Obowiązkiem jego było przeto zoryentować opinię publiczną francuską o grożącej katastrofie i zapewnić zgodne współdziałanie sojuszników (szło głównie o Rosyę). O to zabiegał usilnie i przez to spełnił patryotyczny obowiązek. Gdyby bowiem w r. 1914 Francya i Ententa nie były przygotowane do wojny, to rządziłaby dziś Polską i Europą wola Wilhelma II. Tylko takie wnioski można wyciągnąć z owego raportu Izwolskiego z 31 stycznia 1913 do ministra spraw zagranicznych Sazonowa, w którym ambasador rosyjski w Paryżu streszcza opinię Poincarego i Jonnarta w następujących zdaniach:

„Rząd francuski jest tego świadom, że ostateczny rezultat obecnych zawikłań uczyni koniecznym udział Francyi w wojnie powszechnej i czeka na to z zimną krwią... Aby jednak Francya każdej minuty mogła Rosyi przyjść z pomocą przyjacielską i sojuszniczą, prosi nas rząd francuski jak najusilniej, żebyśmy nie podejmowali żadnej samodzielnej czynności bez uprzedniej wymiany zdań ze sprzymierzoną Francyą, gdyż tylko pod tym warunkiem może rząd francuski opinię publiczną skutecznie przygotować do udziału w wojnie".

Jak te urzędowe raporty Izwolskiego do Sazonowa dostały się do redakcyi niemieckich pism? Na to pytanie daje odpowiedź dokonujące się obecnie zbliżenie między Niemcami i Rosyą. Nie kto inny, jak germanofilscy Rosyanie dostarczają dziś Niemcom dokumentów, celem atakowania Francyi, a zwłaszcza tego francuskiego polityka, który wojnę przewidział, do niej naród i sojuszników przygotował i dzielnie pomógł tę wojnę wygrać, a obecnie domaga się najenergiczniej na łamach pism („Revue des deux mondes" i „Temps"), by Niemcy wypełnili co do joty traktat wersalski.

Wszystko to rozumiemy. I rozumiemy także, że do spółki z Niemcami cała prasa żydowska w świecie gwałtownie zwalcza „nacyonalizm" i „militaryzm" francuski. Rozumiemy więc, dlaczego żydowski „Nowy Dziennik" w ostatnim numerze skarży się na „hegomonię francuską" w Polsce i woła:

„nie chcemy znosić tak poniżającego dla nas stanu faktycznego, że najsłabszy odruch samodzielny przy ul. Miodowej poczytuje się nam za zdradę (!)".

I dopiero, gdy sobie uprzytomnimy, że kołyski przodków Teodora Wolffa i redaktorów „Naprzodu" nie stały zbyt daleko od siebie i że jedno ich potomków więzie „przymierze Abrahama" — dopiero wówczas stanie się nam zrozumiałą nagonka „Naprzodu" przeciw Francyi. I to, że enkaenityzm, który równa się systemu germanofilstwu, był i jest przy ul. Dunajewskiego potrzebą serca!

Z pobytu premiera na Orawie.

(Korespondencya z Podhala orawskiego).

Na Nowy Rok rozeszła się po Orawie wiadomość, że 4-go stycznia odwiedzi nas p. prezydent Ponikowski. Wielki ruch po wsiach i zgadywanie, co też za przyczyna ciągnie p. premiera do naszego, przez ministrów jeszcze nie oglądanego, zakątka? Bawił u nas p. Śliwiński, b. minister aprowizacyi, ale było to podczas plebiscytu, od czasu przyłączenia, z wyjątkiem odwiedzin p. wojewody Galeckiego, nikt do nas nie zaglądał. Tłómaczyliśmy to tem, że mało u nas głosów wyborczych, niema się więc o co starać.

Pan premier bawiąc na małym wypoczynku w Zakopanem, wyjechał stamtąd 4 stycznia rano w towarzystwie p. wojewody Galeckiego i p. starosty Bednarskiego. W pierwszej wiosce orawskiej, w Piekielniku, zebrana przy powitalnej bramie ludność przez swojego wójta, Ignacego Dziubka, dziękowała p. prezydentowi za przybycie. Oficyalne przyjęcie było w Jabłonce, gdzie się przy bramie powitalnej zgromadziły wielkie tłumy zgodnych nie tylko z Jabłonki, ale i całej okolicy. Pierwszy przemówił kierownik ekspozytury starostwa spisko-orawskiego, p. Olszewski, prosząc p. prezydenta o opiekę rządu nad Orawą i Spiszem. Mowca zaznaczył, że ludność jest pracowita, uczciwa, władze szanująca i bogobojna, do Polski przywiązana szczerze, lecz wiążą ją jeszcze liczne węzły administracyjne, sądowe, pieniężne i kościelne z częściami Spisza i Orawy w Czechosłowacyi. Prosił prezydenta o rychlejsze przecięcie tych węzłów, t. j. o przyspieszenie wszelkiej unifikacyi. Prosił na końcu o poprawę bytu materyalnego pracowników państwowych, którzy, dzięki nieprzerwanemu panowaniu korony czeskiej na Spiszu i Orawie, są znacznie pokrzywdzeni.

W imieniu ludności przywitał p. prezydenta orawskim chlebem i solą wójt z Jabłonki, p. Floryan Likosyt. Ze słów znacnego Orawca biła prostota i szczerość. Pan prezydent pilnie się przysłuchiwał mowie gazdy. Wójt dziękował za odwiedziny, wyraził radość ludności całej Orawy z przyłączenia do Polski, zapewnił p. prezydenta o bezwzględnej wierności i miłości dla ciężko odzyskanej Ojczyzny i wskazał na niektóre bolączki naszych gazdów. Prosił mianowicie o pomoc rządu w uzyskaniu dla Spisza i Orawy prawdziwych źniżi do naprawy ziemi, która rodzi i śliczne żyto, lecz ponieważ od roku 1914 zabrakło sztucznych nawozów, ziemia ta jest bardzo skąpa. Wskazał następnie na brak zarobków. Na Orawie jest bardzo rozwinięte tkactwo domowe. Od czasu przyłączenia do Polski tkacze mało pracują, bo nie otrzymują przędzy z wiosek przy Czechach pozostałych.

Premier w odpowiedzi oświadczył, że cała Polska z miłością patrzy na piękne kraje Spisza i Orawy i rząd obecny chce dołożyć wszelkich starań, aby były nie tylko pięknemi, ale i ich obywatele zadowolonymi. Dlatego przybył na Orawę, aby się na miejscu dowiedzieć o potrzebach ludności, niedawno do Macierzy przyłączonej.

P. prezydent złożył następnie wizytę razem z p. wojewodą i starostą ks. dziek. Hatvarze w Jabłonce, gdzie poznał wszystkich księży Polaków. Po chwilce wypoczynku zabrawszy ze sobą do sanek ks. F. Machaya, pojechał do Lipnicy Wielkiej. W drodze ks. Machay przedstawił p. prezydentowi najważniejsze żądania Spisza i Orawy. Poruszył najsamprzód sprawę Jaworzyny, prosząc o przyspieszenie rozstrzygnięcia bez wszelkich rekompensat; przedstawił przewlekłe prace komisyi granicznej, podkreślając silnie zwłaszcza wielką ilość żołnierzy przy komisyi nie pracujących zupełnie nic całemi dniami, a pobierających znaczne pobory — w koronach czeskich; zapoznał prezydenta z planem budowy pamiątkowej 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Jabłonce i prosił o wstawienie do budżetu kosztów budowy tej szkoły, gdyż obiecana była przez p. ministra Rataja jeszcze w listopadzie 1920 r. Szkoła ta jest w Jabłonce bardzo potrzebną. Na życzliwe zapytanie p. prezydenta przedstawił ks. Machay rozwój przemysłu domowego (płótno, chodniki, cebry, putnie i t. d.) i zamiar urządzenia wystawy z tych wyrobów, aby lud zachęcić do dalszej pracy. Przy omawianiu spraw szkolnych skarżył się ks. Machay, że miejscowi nauczyciele, nie władający płynnie językiem literackim, są przez swych młodych kolegów często wyśmiewani, z którego to powodu niema pożądanej harmonii wśród nauczycielstwa. Na zapytanie, czy jest na granicy przemytnictwo, dowiedział się p. prezydent o wielkiem przemycaniu cukru, wódek i wina z Czech, z Polski zaś nafty i koni. Przemytnictwo byłoby przez żołnierzy straży skarbowej pilniej i staranniej zwalczane, gdyby obiecane żołnierzom premie wypłacano.

Przy wjeździe do Lipnicy zwrócił uwagę p. prezydent na ładne i obszerne zabudowanie gospodarskie i zapytał, jak się udał pierwszy sezon letniskowy. Organizacyę letnisk, zaprowadzoną przez Spółkę „Orawę", uznał za bardzo dobrą i radził ks. Machayowi, aby i na przyszłość Spółka pozawierała umowy mieszkaniowe z gazdami, bo w ten sposób zapobiegnie się wyzyskowi przez niektórych niesumiennych gazdów. Tak dojechał p. prezydent do bramy powitalnej, gdzie oczekiwał go z przywitaniem p. Piotr Borowy i wójt Pakos, którzy po przedstawieniu swych życzeń (znów żużle na pierwszem miejscu) bardzo gorąco prosili, aby p. prezydent czemprędzej zjednoczył całą gminę. Była już godzina 5-ta w., gdy się rozpoczął obiad na parafii ks. Karola Machaya.

Do Lipnicy przybyła za p. prezydentem deputacya księży, którzy prosili p. prezydenta, aby się rząd polski rychło wystarał o komisarza kościelnego, bo stan ex lex jest bardzo przykry. Obecnie na przykład orawscy księża nie mają gdzie zwrócić się o dyspensę w sprawach małżeńskich teraz aktualnych. P. prezydent obiecał rychło załatwienie tej sprawy. Po dwugodzinnym pobycie na parafii dostojni goście wrócili saniami do Zakopanego.

Wrażenie zrobił p. prezydent na chłopach duże. Lud na Orawie opowiada o tej wizycie z dumą i przypisuje jej wielkie znaczenie, gdyż był to pierwszy wypadek od istnienia Orawy, że prezydent ministrów na jej ziemię wkroczył. „Dobrze nam w Polsce będzie, widzicie" — mówią gazdowie do siebie. Co daj Boże!

Był to bardzo piękny i szczęśliwy krok p. prezydenta.

Orawa, w styczniu. M.

KRONIKA.

W SPRAWIE ODZNACZENIA P. CEGIEŁKI.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie z Poznania:

W „Głosie Narodu" z 4 stycznia czytamy: „Czy kto z naszych czytelników znał przed 1 stycznia b. r. nazwisko p. Wacława Cegiełki, który otrzymał order Odrodzenia Polski za zasługi, położone na polu pracy narodowej?"

Ze względu na to, że to zdanie może obrazić jednego, choć z cichych, ale niemniej bardzo gorliwych współpracowników naszych, komunikujemy, że p. Wacław Cegiełka pracował przed wojną na obczyźnie, zatrudniony tam jako murarz, pomiędzy współbraćmi. Na krótko przed wojną wrócił do kraju, objął kierownictwo Oddziału robotników i rzemieślników Z. Z. P. i podtrzymywał za pomocą tego ruchu zawodowego w tych warsztatach ducha narodowego, skierowanego przeciwko Niemcom. Po utworzeniu Komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej, zaufanowano p. Cegiełce kierownictwo Dep. ochrony pracy i opieki społ. Na tem stanowisku p. Cegiełka utrzymał spokój w Wielkopolsce w tej chwili, kiedy w Niemczech fale rewolucyi były bardzo wysoko, a inne dzielnice tonęły formalnie w fałach i rozruchach strajkowych. Przy powstaniu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej awansował p. Cegiełka na dyrektora kierowanego przezeń departamentu. I na tem stanowisku zasługi jego są niepomierne. Starczy wspomnieć, że czarne strajki rolne, zaprowadzone u nas przez komunistów, likwidował bardzo szybko i gruntownie.

W połowie ubiegłego roku wysunięto p. Cegiełkę jako starostę w najradykalniejszym społecznie powiecie wielkopolskim, Kościan, gdzie bardzo rychło przywrócił spokój i ład.

W SPRAWIE FILII POCZTOWYCH NA PODWALU I KLEPARZU.

Wiadomość o zamierzonem zwinięciu filii pocztowych na Podwalu i Rynku Kleparskim zaniepokoiła w wysokim stopniu mieszkańców okolicznych dzielnic miasta, którzy z odległych stron (np. z pod Parku Krakowskiego) zmuszeni byliby chodzić aż na główną pocztę, gdzie i tak już natłok panuje często niebywały. Ożywiony ruch na obu filiach, zwłaszcza na Podwalu, świadczy najwymowniej o ich potrzebie, a cały szereg urzędów, instytucyi położonych w tej okolicy (jak Uniwersytet, Biblioteka Jagiellońska, Akademie: handlowa i górnicza, szereg szkół średnich, instytucyi handlowych i przemysłowych i t. p.) pozbawione byłby pobliskiego miejsca załatwiania swych interesów pocztowych. Argument Dyrekcyi poczt, jakoby przyczyną zwinięcia filii była ciasnota lokalu, w którym pracuje rzekomo po 40 osób, zgoła nie wytrzymuje krytyki. Na Podwalu w trzech obszernych pokojach, z dwiema dużemi poczekalniami, urzęduje razem dziewięć osób, które zupełnie wygodnie tam się mieszczą i wcale nie narzekają na złe warunki zdrowotne. Imieniem dziesiątków tysięcy mieszkańców najludniejszych dzielnic Krakowa, imieniem wspomnianych wyżej instytucyi, apelujemy do Dyrekcyi poczt, aby zaniechała zamiaru zwinięcia swych filii.

Wczoraj krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się telegraficznie do ministra poczt, p. Steslowicza, ażeby nie dopuścił do wykonania tak krzywdzącego ludność Krakowa zamierzenia Dyrekcyi poczt. Również — jak się dowiadujemy — prezydyum miasta ma poczynić kroki w tej sprawie u władz centralnych.

BROSZURA O DANINIE.

Nakładem znanej wielkopolskiej księgarni Fiszer i Majewski w Poznaniu (plac Wolności 5) ukazała się już broszura „O poborze

Liryk-wizyoner.

(Antoni Waśkowski: Poezje. Tom II. Nakładem księgarni J. Czerneckiego. Warszawa—Kraków 1922).

Gdzie jest pieśń dnia dzisiejszego? Gdzie jest poeta dnia, który kryje w swem łonie największy ból tego, co jest, i najpromienniejszą nadzieję tego, co będzie? Gdzie jest poezya, która czerpie z czystej krynicy duszy wiary i moc i krzepi siły pokolenia?

Daremnie rozglądamy się za nią dookoła, daremnie...

Dziś najpiękniejsze pieśni w ziemi konają, a za cały swój wyraz bólu, męki i ofiary mają w krzyż złożone dwa patyki, które znaczą tak gęsto rozsiane po naszej ziemi mogiły. Ale zato z zadymionych kawiarni miejskich rozlega się świński rechot futurystycznych szeregów poezyi, których usiłują zgłuszać boski głos prawdziwej poezyi przez żydowsko-kosmopolityczny żargon. Atmosfera przesiąkła wyziewami suteryn i zgnilizny...

W tej atmosferze rozlega się jakiś głos, jakby echo dalekiego nawoływania. Coś rozlega się i gdzieś ginąc się... Biorę do ręk „Poezye" A. Waśkowskiego i nie mogę oprzeć się dziwnemu wzruszeniu. Mam wrażenie, jakby mi ktoś nagle wyrwał z odrętwienia, przemówił głosem dobrym, serdecznym, którego dawno nie słyszałem. To głos prawdziwego poety.

Waśkowski jest czystej krwi lirykiem, ale lirykiem typu Wyspiańskiego, lirykiem-wizyonerem. Wizyonerem musi być prawdziwy poeta współczesnej doby. Bo „na światach mających zginąć i na światach mających powstać" wszelka prawdziwa twórczość musi być proroczą, a więc musi być wizyonerską. Przez wizyonerstwo dochodzi poeta do widzenia rzeczy takiemi, jakiemi one są w swej istocie, nagości i prawdzie. Poeta-wizyoner posiada w swej duszy klucz czytania rzeczy zakrytych, on pierwszy tłomaczy ich tajemnice znaczenie i zapomocą poetyckiego symbolu przenosi je na język zrozumiały dla duszy, która czują i czuwają. Stąd się rodzi zrozumiała ciekawość: Co pisze, o czem myślą współcześni poeci? Dusza liryka jest zwierciadłem, w którem odbija się najgłębszy sens wszystkich rzeczy.

Drugi tom „Poezyj" A. Waśkowskiego odzwierciedla dwie odrębne płaszczyzny, dwie obce sobie sfery życia, dwa nieznające się światy. Świat egotyzmu, osobistych uczuć, tęsknot, pragnień i świat wielkiej sprawy, która się w obecnym przełomie dokonywa, spełnia. Czytelnik dzisiejszy, który ma stanowczą awersyę do wszystkich osobistych przeżyć, do wszystkich psychologizmów i drobnoustrojowych dramatów, nieczuły jest na piękności utworów w erotykach, na perłach jego poezyi samotnej i zrozpaczonej, ale zato tem silniej, tem namiętniej poszukuje wszystkiego, co wiąże się z wielką Sprawą. Tej potrzebie odpowiada przedziwnie cykl wierszy Waśkowskiego, zatytułowany: „Z księgi dnia dzisiejszego".

Poeta francuska czterowierszowa strofą opowiada nam cudną balladę o dniu wczorajszym:

„Przydrożne wierzby prawią wieść,
że kiedyś bardzo rano
młodość się tędy miała nieść,
gdy rozkaz ważny dano...
Tysiące serc szło w gradzie kul,
śmierć wiodła je na czele —
czemu-że śród rozłożnych pól
tak krwawe wschodzi ziele?"...

Siejba śmierci była straszna, lecz i owocna. Wojna przeszła i —

„oto bije dzwon
na żywot płonem hojny —
tysiące serc, tysiące łon
powraca z wielkiej wojny!"

Przyszedł czas wielkich przewrotów ekonomicznych. Ubodzy zbogacili się, bogaci zostali zrujnowani.

„Łazarzem oto stał się brat,
co więcej miał od ciebie —

Lecz nowi władcy świata nie okazali się ludźmi.

„Zadałeś błędom brata kłam,
gdy nosił karmazyny —
przecz po nim grzechy wziąłeś sam",

Nie więc dziwnego, że po wielkiej przemianie stosunków nastąpiło wielkie rozczarowanie.

„Ślepi czekamy wciąż na cud,
za słońcem tęsknim w nocy —
czy przyszedł, kogo wołał lud,
wierząc, któż to proroczy?"...

Poeta wierzy jednak, że

„Z zapadłych grobów wstanie znów,
któremu śmierć obrzydła —
młodości! z wichrem ty się znów
odrosnąć orle skrzydła!"

Duchy i widma powstaną i walczyć będą o to lepszą, górną przyszłość, w której zapanuje sprawiedliwość. Poeta przewiduje i prorokuje nawet walkę brata z bratem.

„On będzie miał proroków złych,
ty sławę nieś w ofiarach —
dolę i sąd pokoleń swych
na wiasnych dźwignij barach".

Walka będzie trzydniowa.

„W dniu pierwszym tańczyć będzie cham.
....
W dniu drugim, gdy wyszczerbią broń,
zębami serc się chwycą —"

„Z zasię blaski trzecich zórz
z nad czystej wstaną rzeki
i ten z dzień nie zajdzie już,
i będzie trwać na wieki"...

Takim to tryumfalnym, radosnym tonem kończy się przepiękna ballada A. Waśkowskiego.

Zapala ona błyskawice przeczuć, które dotąd tliły się w iskrach, otwiera mroczne perspektywy przyszłości, niesie dreszcz proroctwa czegoś bezwzględnie pewnego i nieuniknionego.

Idziemy ku Sławie, ale zanim dojdziemy jeszcze wiele złych burz rozszaleje się nad nami...

Tak mówi poeta, a świadectwo jego jasnowidzenia daje nasze sumienie. Po raz pierwszy od czasów Wyspiańskiego uderzono w ton poezyi wielkiej, natchnionej. Czy A. Waśkowski pójdzie dalej tą drogą, czy wytrwa w tym orlim locie — trudno przewidzieć. W każdym razie wiele do tego posiada warunków. Gorąca, wizyonerska wyobraźnia, piękny, szlachetny język, głębokie uczucie, opanowanie techniki rymopisarskiej, wielka myśl. Poecie, który wstąpił na te wyżyny, życzyć tylko możemy, by już nigdy nie zniżał lotu, by wzniósł się dalej orlim szlakiem, kiedy już raz zdecydował się „wybrać gniazdo na skałach orla".

LUDWIK SKOCZYLAS.

Nadzwyczajnej Daniny Państwowej“ według ustawy sejmowej z dnia 16 grudnia. Broszura zawiera szczegółowe objaśnienia, dotyczące wymiaru daniny dla każdego z b. zaborów, omawia podstawy obliczenia daniny z rolnictwa, przemysłu i handlu, od nieruchomości, od zawodów wolnych, lokalów, ekwipaży i samochodów. Dalej znajdujemy całkowity tekst ustawy sejmowej o daninie z załącznikami, przeszcie przejrzyste tabele do obliczenia daniny, oraz ulg i zniżek.

Kraków, 8 stycznia.

PREMIER PONIKOWSKI W KRAKOWIE. Przedwczoraj wieczorem przejeżdżał przez Kraków prezydent ministrów Ponikowski w drodze powrotnej z Zakopanego. Premier zatrzymał się przez godzinę w domu pp. Gałeckich.

DELEGACYA KAMIENICZNIKÓW W PREZYDYUM MIASTA. Jak się dowiadujemy, wczoraj przybyła po raz wtóry do prezydenta miasta Federowicza delegacya właścicieli realności, reprezentująca ogół kamieniczników. Delegacya przedstawiła fatalny stan, w jakim znajdują się niektóre budynki w Krakowie. Stan ten pogorszyły szalejące w ostatnich dniach wichury do tego stopnia, że dachy około 1000 domów zostały częścią zupełnie zniszczone, częścią bardzo poważnie uszkodzone. Delegacya zaznaczyła, że kamienicznicy wobec niesłychanego wzrostu cen materyałów budowlanych, nie są w stanie dokonywać restauracyi zniszczonych domostw. Również podniesiono skargi, że ze względu na niemożność finansową największej części kamieniczników, ubezpieczają oni swe budynki od ognia na niskie wartości, nieodpowiadające obecnym cenom domów, przez co w razie pożaru uzyskają tylko małe odszkodowanie, nie dozwalające na naprawę zgorzałych części. Delegacya prosiła prezydenta o poczynienie kroków w miejskiej Kasie oszczędności, celem uzyskania dla kamieniczników kredytów długoterminowych i niskoprocentowych. Delegacyę przyjął życzliwie p. prezydent, obiecując poparcie słusznych żądań właścicieli realności w Krakowie.

ODCZYT POSŁA TADEUSZA DYMOWSKIEGO, wygłoszony wczoraj w „Rozwoju“. ściągnął bardzo liczną publiczność do sali Tow. rolniczego. Prelegent przedstawił przebieg i uchwały ostatniej konferencyi żydoznawczej w Warszawie, ilustrując je własnemi interesującemi spostrzeżeniami o zażydzeniu kraju o środkach obrony. Jutro, w niedzielę, o godz. 3 po poł. przemawiać będzie poseł Dymowski na zebraniu organizacyjnem „Rozwoju“ w sali Sokoła w Tarnowie. Inicyatywę do założenia „Rozwoju“ w Tarnowie dali patryotyczni kupcy polscy tego miasta.

ZEBRANIE DAWNYCH UCZESTNIKÓW WIECZORÓW Ś. P. KONSTANTEGO BUSZCZYŃSKIEGO odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu przy ul. Basztowej 17, 1 p., na którem prof. Siedlecki powie o stosunkach na Wileńszczyźnie. W posiedzeniach peryodycznych Klubu biorą udział ludzie różnych obozów politycznych.

REDUTA PRASY. Niezwykłe zainteresowanie „Redutą prasy“, którą urządza Syndykat dziennikarzy krakowskich dnia 1 lutego b. r. w salach Starego Teatru, zmusiło komitet do regularnego urzędowania w sprawie zgłoszeń publiczności o zaproszenia. Od wtorku więc komitet przyjmuje zgłoszenia na zaproszenia w lokalu Syndykatu przy pl. Szczepańskim l. 7, I p. od godz. 12 do 1 po południu.

PIERWSZA „CZARNA KAWA“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich obędzie się dziś, w niedzielę, w sali restauracyjnej hotelu Saskiego o godz. 4 po południu. „Czarna kawa“ budzi wielkie zainteresowanie, ze względu na gościnny występ cenionego humorysty, Leona Wyrwicza i szeregu doskonałych sił artystycznych.

ZMYŚLONY NAPAD RABUNKOWY. Wczoraj w godzinach południowych przechodnie w ulicy Wolskiej zaskoczeni zostali wiadomością, która następnie wywołała wielkie zbiegowisko, że jacyś bandyci wtargnęli w jasny dzień do mieszkania hr. Małachowskiej, a poraniwszy nożem służącą, obrabowali mieszkanie i uszli z łupem. Przybyły na miejsce wypadku urzędnik śledczy, zastał tam lekarza Pogotowia ratunkowego, zajętego opatrywaniem rannej służącej. Policya stwierdziła, że ktoś dobranym kluczem otworzył szafę i skradł dolary na łączną kwotę 700.000 Mk. Przesłuchana służąca, 20-letnia Wanda Tardat, zeznała, że sprawca napadu usiłował ją uśpić, a kiedy ona stanęła w obronie mienia swej pani, bandyta zadał jej nożem cios w prawą pierś. Ponieważ zeznania Tardetównej wydały się urzędnikowi policyjnemu podejrzanemi, służącą aresztował. W toku dalszego śledztwa Tardatówna zeznała, że ranę sama sobie zadała i to w zamiarze samobójczym na tle zawiedzionej miłości. Również odwołała swoje poprzednie zeznania o napadzie rabunkowym, twierdzi jednak, że nie wie, kto dokonał kradzieży dolarów. Dalsze śledztwo w toku.

OKRADZENIE ARTYSTY-MALARZA. Dnia 2 b. m. p. Stanisław Fabjański, artysta-malarz, zamieszkały przy ul. Szewskiej, przyjął na służbę 20-letnią Maryę Czech, która po czterech dniach „uczciwej“ pracy znikła, zabierając ze sobą zastawę stołową i biżuteryę, wartości 650.000 Mk. Policya wyśledziła wczoraj i aresztowała Czechównę, która — jak się okazało — jest znaną i poszukiwaną od dawna złodziejką. Ma ona na sumieniu cały szereg podobnych kradzieży.

KRADZIEŻ FUTRA I PALTA. Z zamkniętego przedpokoju pp. Ameisenów przy ul. Wielopole, skradziono onegdaj świtkę i palto, będące własnością gości, bawiących u pp. Ameisenów. Kradzieży tej dokonali nieznani złodzieje, którzy otwarli sobie drzwi z sieni do przedpokoju wytrychem.

AMATORZY CUKRU. Do cukierni Löwenberga przy ul. Miodowej, włamali się onegdaj niewyśledzeni sprawcy przy użyciu wytrycha i skradli większą ilość cukru, wartości 70.000 Mk.

ZNALEZIONY CZEK NA 30.000 MK. jest do odebrania w 4-ym komisaryacie policyi państw. przy ul. Dietla.

Z Polski i ze świata.

SKARBY WAWELSKIE ZATRZYMANE W MIŃSKU. P. A. T. donosi z Moskwy: 27 grudnia wysłany został z Moskwy transport z rzeźbami z sali poselskiej na Wawelu, które w myśl decyzyi specyalnej komisyi mieszanej miały być wydane Polsce. Transport ten jednak, wskutek zlekceważenia obowiązków przez pełnomocnika sowieckiego, został wstrzymany w Mińsku. Pełnomocnik sowiecki bowiem, nie czekając przybycia transportu, odjechał z pełnomocnictwami i dokumentami, które upoważniały go do oddania transportu władzom polskim do Warszawy. Władze rosyjskie w Mińsku wstrzymały wobec tego transport, oczekując jego przybycia. Pełnomocnik polski czeka również w Mińsku, nie mogąc odebrać transportu.

PREZYDENT MINISTRÓW POD JAWORZYNĄ. Z Zakopanego donoszą, że bawiący tam obecnie na wypoczynku prezydent ministrów Ponikowski udał się 5 b. m. w towarzystwie wojewody Dra Gałeckiego, prof. Goetla, kapitana Romaniszyna i porucznika Zwoliń skiego, pod Jaworzynę gdzie prof. Goetle i kapitan Romaniszyn udzielili szczegółowych informacyi w aktualnej obecnie sprawie przynależności Jaworzyny do Polski.

BANDYCI ZAMIERZALI SPALIĆ WIEŚ POD KRAKOWEM. Wielka łuna, jaką widziano w Krakowie w Noc Sylwestrową, pochodziła od pożaru we wsi Krzesławice, gdzie spłonęło 7 bundynków gospodarskich, przeważnie stodół, wypełnionych obficie zbożem, sianem i maszynami rolniczemi. Ratunek w czasie ognia podjęty przez miejscową straż pożarną, udaremnił silnie wiejący wicher. Ogień — jak się obecnie dowiadujemy — powstał z podpalenia, podłożony, według zgodnej opinii mieszkańców wsi, przez bandy opryszków, grasujące w okolicy dawnej granicy b. Kongresówki. Budynki podpalone stały na końcu wsi, bandyci mieli więc nadzieję, że od płonących stodół pójdzie z dymem cała wieś, a w czasie powstałego zamieszania będą się mogli porządnie obłowić. Na szczęście w chwili, gdy ogień rozgorzał na dobre i ogarnął już kilka budynków, zmienił się nagle kierunek wiatru, a szalejąca wichura niosła płonące żagwie na puste pola. Zabudowania, objęte pożarem, zgorzały doszczętnie, lecz wieś ocalała.

MŁODZIEŻ POZNAŃSKA W WARSZAWIE. Zaproszona przez prezydenta ministrów młodzież szkół poznańskich, przybyła we czwartek wieczór do Warszawy. Na dworcu powitała gości delegacya szkół warszawskich męskich i żeńskich. Rozkwaterowano ich w domach kolegów warszawskich. W piątek rano zwiedzili goście poznańscy miasto, po południu byli na operze „Straszny dwór“, poczem młodzież warszawska przyjmowała ich w kilku szkołach wieczornicami. Wczoraj zwiedzono starą dzielnicę Warszawy, Muzeum Narodowe, Katedrę, Po południu byli goście na „Nocy Listopadowej“, poczem znowu przyjmowano ich wieczornicami.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 2.425.874.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W WARSZAWIE. Jeden z lokatorów piętrowego domu przy ul. Madalińskiego l. 4, wracając onegdaj około godz. 10 do mieszkania, usłyszał głuchy łoskot, a jednocześnie zauważył, że boczna ściana usuwa się w stronę podwórza. Zaalarmował natychmiast wszystkich sąsiadów, którzy, w liczbie około trzydziestu, zajmowali ośm mieszkań. Wszyscy zdołali uciec, nim zagrożona ściana runęła, ale całe urządzenie pozostawili na pastwę losu.

RZADKA SPRAWNOŚĆ POLICYI. W tych dniach skradziono w pociągu portfel p. Medardowi Downarowiczowi, bratu ministra spraw wewnętrznych. Gdy minister, dowiedziawszy się o tem, zatelefonował do głównego komendanta policyi, w ciągu niespełna godziny znalazł sie portfel wraz z zawartością.

POCHWAŁA DLA LWOWSKIEJ POLICYI. Główna Komenda policyi państwowej udzieliła pochwały kilkunastu urzędnikom policyi lwowskiej za gorliwą pracę w sprawie wykrycia sprawców zamachu na Naczelnika państwa i wojewodę Grabowskiego.

„ECHO GDAŃSKIE“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Gdańsku tygodnik, redagowany w duchu katolickim i narodowym przez p. B. Kiełbratowskiego.

BANDYTYZM W NIEMCZECH. P. A. T. donosi z Koenigswusterhausen: Stosunki bezpieczeństwa w państwie niemieckiem pogorszyły się w ostatnich trzech miesiącach. Donoszą o szeregu śmiałych napadów bandyckich i kradzieżach. Ministerstwo poczt i telegrafów musiało wprowadzić silne straże dla pilnowania kabli i połączeń telegraficznych, które w ostatnich czasach padały często ofiarą zorganizowanych band.

Zawiadomienia i komunikaty.

PROF. LUDWIK SKOCZYLAS wygłosi w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) we wtorek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem publiczną prelekcyę na temat „Nawrócenie Papiniego“ (uwagi o najnowszej książce tegoż autora).

BAL RABCZAŃSKI. Jak nam donoszą, skarbniczka komitetu, hr. Ledóchowska, podjęła się rozsprzedaży biletów w mieszkaniu swem (ul. Karmelicka 45, od godz. 11—1) tak na galeryę, jak i na salę.

KONKURS NA KILIM. Konkurs na kilim został przedłużony do dnia 1 lutego b. r. Prace przeznaczone na konkurs składać można w Tow. „Polski przemysł artystyczny“ w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, Muzeum przemysłowe, skąd najpóźniej dnia 25 b. m. przesłane zostaną do Warszawy do Tow. przem.-handlowego „Kilim polski“.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1676-tą Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie; 1677 i 1678-ma uczniowie gimn. męsk. w Ostrowie (Woj. pozn.) z r. 1921/2: 1679-tą Tadeuszowie Jordan Rozwadowscy; 1680-tą Melania i Józef Jordan Rozwadowscy; 1681-szą Edwardowie Peterowscy, Gola Ziemia, Wielkopolska: 1682-gą Andrzejowie i Janina Potworowscy, Kobylniki, Ziemia Kaliska; 1683-cią 2/I komp. kolejowa Kraków: 1684-tą miasto Dąbrowa Górnicza; 1685-tą oficerowie i szeregowi baonu celnego Nr. 9 w Oświęcimiu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA

W Poznaniu zmarł nestor kupiectwa wielkopolskiego, August Cichowicz.

Odpowiedzi Redakcyi.

W SPRAWIE „KLĄTWY“ WYSPIAŃSKIEGO. (W odpowiedzi na zapytanie naszego korespondenta z Grębószowa pod adresem pp. Skoczylasa i Rostworowskiego). „Klątwy“ nie należy uważać za dzieło „uwłaczające czci człowieka żyjącego“ dlatego, że „była wydana jeszcze wówczas, gdy jej bohater żył, a jego krewni żyją dotąd“. Zdarzenie gręboszowskie ma bardzo luźny związek z samym dramatem, który jest dziełem twórczości artystycznej, obcej wszelkiej tendencyi i aktualności. Nie należy — mimo umiejscowienia (niepotrzebnego) akcyi w Gręboszowie — uważać „Klątwy“ za dramat jakiejś żyjącej kiedykolwiek jednostki, ale za dramat i nic więcej. Również poseł Bojko niepotrzebnie broni swej wsi przed zarzutem, jakoby spaliła dzieci. Treść „Klątwy“ jest bowiem — powtarzamy — nie kroniką lub choćby tylko aluzyą do wypadków prawdziwych, lecz konstrukcyą dramatyczną, gdzie każdy szczegół jest prawdziwym jedynie w sensie artystycznym.

Z teatrów krakowskich.

KONCERTY W STARYM TEATRZE. Dzisiaj występuje światowej sławy tenor, Stanisław Gruszczyński, we środę zaś sławne Trio: Lhevinne, Pollak i Sirota.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: We środę wyjątkowo o godz. 6 wiecz. „Betleem“, wykupione w całości przez Związek kolejarzy. We czwartek wesoła „Sąsiadka“ Jaroszyńskiego. Piątkowe powtórzenie „Jesiennych skrzypiec“ zakupiła „Nyza“. Najbliższą nowością będzie komedya Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes“.

OPERA I OPERETKA. Jutro premiera „Carmen“ Bizeta, jednego z najwspanialszych dzieł operowych. Do odegrania roli Carmen udało się dyrekcyi pozyskać p. Halinę Leską, artystkę opery warszawskiej.

PREMIERA BALETOWA w teatrze „Nowości“, która się odbędzie we wtorek 10 b. m., wywołała wielkie zainteresowanie. Bogaty program zapowiada 17 tańców w wykonaniu N. Nadieżdiny. P. H. Koszutskich, L. i J. Ciesielskich, oraz małoletniej Anielci Chróścińskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 8 b. m.: Po południu „Betleem polskie“, wieczorem „Jesienne skrzypce“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Jesienne skrzypce“.
Wtorek 10 b. m.: „Jesienne skrzypce“.
Środa 11 b. m.: „Betleem polskie“.
Czwartek 12 b. m.: „Sąsiadka“.
Piątek 13 b. m.: „Jesienne skrzypce“.
Sobota 14 b. m.: „Jesienne skrzypce“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Baron Kimmel“, wieczorem „Odmłodzony Adolf“.
Poniedziałek 9 b. m.: (Premiera) „Carmen“ Bizeta.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela: po poł.: „Urszula“, wieczór: „Taniec szczęścia“.
Poniedziałek 9 b. m. „Urszula“.
Wtorek 10 b. m.: (Premiera) Wieczór baletowy.
Środa 11 b. m.: Wieczór baletowy.

Podróż inspekcyjna prez. Calondera.

Katowice. P. A. T. Prezydent Calonder rozpoczął — jak donosi „Ost Schl. Morgen Post“ — swoją podróż inspekcyjną po G. Śląsku. O godzinie 8.30 rano był p. Calonder w Mysłowicach, gdzie zwiedził kopalnię, następnie o godz. 11.50 przybył do Królewskiej Huty, gdzie zjadł śniadanie. W Królewskiej Hucie zwiedził zakłady hutnicze. O godz. 1.50 wyjechał do Lipin. Ze strony niemieckiej w podróży inspekcyjnej towarzyszyli p. Calondorowi Lewald i Geppert, ze strony polskiej minister Olszowski, Popławski, Eberhard, Kiedroń, Grabiński, Kramsztyk, Siedlecki, nadto reprezentanci Ameryki: pułkownik Berber i dyrektor Dreszer.

Katowice. P. A. T. „Oberschlesische Morgenpost“ donosi, że p. Dr Calonder odbywa dzisiaj dalszy objazd kopalń, hut i zakładów przemysłowych śląskich.

Katowice. P. A. T. Wczoraj o godz. 4 po południu prezydent Calonder, w obecności przedstawiciela Polski, min. Olszowskiego, przyjął delegacyę Naczelnej Rady Ludowej, oraz delegacyę duchowieństwa, związków zawodowych i sądownictwa. Przyjęcie delegacyi odbyło się w Katowicach w lokalu Polskich Związków zawodowych. Delegacyę przedstawiał p. Calondorowi min. Olszowski. Jako pierwsza, przyjęta została delegacya Naczelnej Rady Ludowej. Pierwszy przemówił p. Rymar, witając serdecznie p. Calondera na G. Śląsku w części polskiej i dziękując mu za trudy, związane z jego przybyciem, poczem przedstawił życzenia ludności polskiej (by decezya komisyi była jak najszybsza). Potem przemawiał p. Wolny, przedstawiając p. Calondorowi treść ustawy o autonomii dla G. Śląska, uchwalonej przez Sejm polski, a która zapewnia ludności niemieckiej wszelkie gwarancye praw. Trzeci przemawiał inż. Kiedroń, przedstawiając ogólny stan przemysłu na G. Śląsku i wskazując na wyjątkowe zarządzenia ze strony rządu polskiego, mające na celu utrzymanie ciągłości w działalności przemysłu górnośląskiego.

Druga przyjęta została delegacya duchowieństwa, złożona z księży: Dr Kubiny i Dra Lewka. Ks. Dr Kapica nie przybył z delegacyą, ponieważ jest poważnie chory. Ks. Dr Kubina przedstawił stronę kościelną i religijną życia górnośląskiego. Podkreślił ogromną religijność ludu polskiego na Śląsku i wpływ, jaki posiada religia katolicka na ludność. Wskazał wreszcie na ciężkie położenie ludu i duchowieństwa w powiatach zachodnich, gdzie cały szereg duchownych zmuszony został przez Niemcy do opuszczenia swych parafii, przez co ludność pozbawiona została opieki duchownej. oraz apelował, by o losie ich nie zapomniano.

Trzecią była delegacya polskich Związków zowodowych. W imieniu Zjednoczenia zawodowego polskiego przemawiał p. Dubiel, który podkreślił niebezpieczeństwo, zagrażające normalnemu rozwojowi stosunków w razie, gdyby organizacye zawodowe niemieckie miały utrzymać swą zależność od centrali w Niemczech. Prowadziłoby to nieuchronnie do nadużywania Związków zawodowych do walk politycznych i narodowych.

Przemawiali dalej w podobnym duchu: p. Biniszkiewicz imieniem Centr. Zw. zaw., grupującego socyalistów polskich i p. Kot, w imieniu górniczego Zjednoczenia zawodowego.

Ostatnią grupę stanowili przedstawiciele sądownictwa w osobach: prezesa sądu Bocheńskiego, sędziego Starka, notaryusza Kobylińskiego, adwokata Wernera, Ogórka, Wildnera i Patyki. W imieniu tej grupy przemawiał sędzia Bocheński, mówiąc o obecnym stanie sądownictwa na G. Śląsku i jego brakach, będących skutkiem dawnej wynaradowiającej germanizacyjnej polityki Niemców. Rząd polski przystąpił obecnie do przygotowania organizacyi sądownictwo dla odzyskanych części Śląska. Zasadą kierowniczą tej akcyi jest ze strony polskiej całkowita tolerancya i uznanie praw mniejszości, oraz uwzględnienie w pierwszym rzędzie sił miejscowych.

P. Calonder odpowiedział delegacyom w krótkiem przemówieniu, że pragnąłby, aby obie strony: polska i niemiecka, doszły do porozumienia we wszystkich sprawach spornych. W razie jeśli będzie musiał sam jakąś kwestyę rozstrzygnąć, decyzyę swą wyda tylko po gruntownem zbadaniu sprawy i w duchu całkowitej bezstronności.

Katowice. (A. W.) Według wiadomości ze źródeł kompetentnych, prez. Calonder wyraził swojemu otoczeniu, że odniósł jak najlepsze wrażenie ze spotkania się z przedstawicielami polskimi na G. Śląsku. Przyjęci przez prezydenta Calondera reprezentanci ludności polskiej dali wyraz wielkiemu umiarkowaniu, oraz szczerej dążności do powrotu stosunków normalnych.

Po przyjęciu przedstawicieli ludności polskiej, wyraził prez. Calonder wobec min. Olszowskiego gorące zadowolenie z danej mu sposobności zapoznania się bezpośredniego z istotą życia na G. Śląsku.

Obejmiemy G. Śląsk w lutym.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze sfer bardzo kompetentnych dowiaduje się nasz korespondent, że komisya delimitacyjna na G. Śląsku ukończyła już swe prace w sprawie wytyczenia prowizorycznego granicy. Diatego Polska mogłaby objąć przyznaną jej część G. Śląska, ale zgodnie z postanowieniami Rady Najwyższej przejęcie może nastąpić dopiero po zawarciu umowy gospodarczej. Sfery polityczne są przekonane, że przejęcie nastąpi w końcu lutego, albo z początkiem marca.

Rezultaty wytyczenia granicy nie wypadły dla nas wszędzie pomyślnie. Istnieją działki, co do których możnaby się spierać, czy odpowiadają one intencyom uchwał Rady Najwyższej. Tak np. kopalnia Delbrück, łącząca się bezpośrednio z trzema innemi kopalniami w rejonie Wierzchowice, pozostającemi po stronie polskiej, została przyznana Niemcom. Rząd polski ze swej strony podejmie starania o rektyfikowanie tej granicy i zwrot kopalni, komisya przyznała nam Kuźnicę, która w myśl poprzednich uchwał była przyznana Niemcom.

KONIEC FERYI SEJMOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorek w południe zwołał p. marsz. Sejmu Trąmpczyński konwent seniorów, w celu omówienia prac Izby sejmowej. W Sejmie do tej chwili nastrój panuje świąteczny.

POLSKA A ZATARG FINLANDZKO-ROSYJSKI.

Warszawa. (A. W.) Zatarg Finlandyi z Rosyą sowiecką utknął na martwym punkcie. Rząd finlandzki skierował sprawę powstania w Karelii do Ligi Narodów. Rozstrzygnięcie jednak tej sprawy przez Ligę Narodów wydaje się wątpliwem, ze względu na to, że Liga nie posiada żadnych środków do wykonania egzekutywy, w razie sprzeciwu ze strony sowietów. Rząd finladzki zwrócił się ponadto o pomoc dyplomatyczną dla Karelii do wszystkich państw. Posłowie polscy w Moskwie i Helsingforsie z okazyi składania życzeń noworocznych wyrazili nadzieję pokojowego zlikwidowania sprawy zatargu rządu sowietów z Karelią i Finlandyą. Posłowie polscy zaznaczyli, że wszelkie wysiłki rządu polskiego będą ku temu skierowane, by sprawa ta została drogą pokojową zlikwidowana.

Ustąpienie Valery.

Londyn. P. A. T. (Wolff). W Dail Eireann zakomunikowano dziś urzędowo o ustąpieniu de Valery z prezydentury republiki irlandzkiej.

Różne wiadomości.

Katowice. P. A. T. „Katowitzer Ztg“ podaje zestawienie, stwierdzające, że wskutek decyzyi genewskiej odłączonych zostało od Rzeszy niemieckiej 331.516 hektarów i 980.286 mieszkańców((Według spisu ludności z dnia 8 października 1909 roku).

Moskwa. P. A. T. W lokalu poselstwa litewskiego zabity został zastępca attache litewskiego w Moskwie, Awizonis.

Wiadomości gospodarcze.

PLENARNE POSIEDZENIE Izby handlowej i przemysł. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 5 po poł. w sali obrad Izby handlowej. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezydyum, wybór prezydenta i wiceprezydenta Izby, udzielenie pozwoleń zagranicznym spółkom akcyjnym na działalność w państwie polskiem, oraz dopuszczenie kapitałów zagranicznych w polskich spółkach akcyjnych, sprawozdanie sesyi handlowej i t. d.

KURSA.

Zurych P. A. T. Końcowe kursa dewiz: 12.50 Szwajcarski Zakład Kred, Berlin 2.77, Holandya 189.75, Nowy Jork 517, Londyn 21.74, Paryż 41.55, Medyolan 22.35, Bruksela 39.75, Kopenhaga 102. 75, Sztokholm 120.75, Chrystyania 80.50, Madryt 77, Buenos Aires 170, Praga 3.40, Budapeszt 0.85, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.18, austr. st. 10.10.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka i trans. 2825—2835—2832.50, sprzedaż 2832.50, kupno 2815, franki belgijskie trans. 232—222, francuskie trans. 229 50—238, sprzedaż 228, kupno 220, Gdańsk czeki trans. 15,20, sprzedaż 15.20, kupno 15, Berlin trans. 15.50—15.45, Belgia trans. 223—221.50—220, Londyn trans. 12000—12075, sprzedaż 12060, kupno 12000, Paryż trans. 237.25—232—234, Szwajcarya trans. 570, Wiedeń trans. 43.50—42.50, sprzedaż 42.50 kupno 42.

Swój do swego po swoje!

ŚWIECE GROMNICZNE

paschały, trianguły, oraz świece kościelne woskowe i półwoskowe ciemje

Zjednoczenia fabrykantów świec i wyrobów woskowych 25

KRAKÓW, ul. Karmelicka L. 27.

Jakość towaru i ceny bezkonkurencyjne.

Baczność! Korzystajcie z okazji! Baczność!

— Prosta droga. —

Kto przyjeżdża do Łodzi po zakupy towar w łokciowych, niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść do składu kupca i fabrykanta

LEONA RUBASZKINA w ŁODZI

ulica Kilińskiego Nr. 40, 2-gie piętro, m. 10. niedaleko dworca Warszawskiego.

Uwaga: Dla dogodności klijenteli otworzyliśmy oddział ekspedycyjny. Wysyłamy pocztą od owiednie odcinki towarów okciowych (kupony) ś ś c podług przesłanego lub określonego sam wzoru, nawet bez zadatku, zaliczką pocztową. [Za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4 proc.]

Materjały, nieodpowiadające wzorowi, przyjmujemy z powrotem. Wzorów nie wysyłamy.

Sprzedaje się taniej, bo w prywatnem mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót.

Wielki wybór różnych resztek. 1264



Sztuczne ręce i nogi sztuczne. Bandaże przepuklinowe. Opaski brzuszne dla kobiet. Prostownicze przeciw zgarbieniu, pochyleniu się trzymaniu i przeciw wysterczającym kościom łopatkowym. — Owijacze i pończochy gumowe. 1852

Dar ! ože na łatającą ręke I t. d.

Fil. L. POLACZEK Sambor 23. Katalogi gratis.

---

63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63

W ob. ro u czyskaliśmy sobie dzą pracą wynik. 20

Niezadowolonego klijenta nie mieliśmy!

ul. Krowoderska L. 63 Kraków

BIURO BIELSKIEJ FARBIARNI

R. PERSCHKE

FARBUJE najlepszymi, zatem czymi nie spierają ymi się barwkami

solidnie terminowo i tanio.

63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63 63

Absolwent praw poszukuje na 8 miesiące pokoju ewentualnie przy rodzinie celem przygotowania się do ostatniego egzaminu. Czynsz umowny i zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod Nauka.

Unieważnia się zgubione paszporta mieszkańców wsi Marcinowice gminy Kozłów, — Pawła Tomczyk i Rozalii Budzios.

Bogusław Herse

od 9-go stycznia do 21-go stycznia 1922 r.

w Krakowie

W SALONACH „GRAND HOTELU“

ODBYWAC SIĘ BĘDĄ

POKAZY i SPRZEDAŻ

WYKWINTNYCH STROJÓW WIECZOROWYCH

SUKIEN

PŁASZCZY

FUTER

PIĘKNEJ BIELIZNY

ZAPROSZENIE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki

„GRODEK“

Akcyjna Spółka terenowo-budowlana

W KRAKOWIE,

odbędzie się dnia 4 lutego 1922 o godz. 4 po poł. w lokalu Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie ul. Szewska L. 1

z następującym porządkiem dziennym:

1). podwyższenie kapitału akcyjnego o dalszych 30,000.000 Mk. i uchwalenie warunków wydania nowych akcyi.

2). związana z tem zmiana § 7 statutu i zmiana § 18 statutu przez wprowadzenie uprzywilejowanych akcyi założycielskich, nadających większą ilość głosów w stosunku do innych akcyi,

3). wnioski i interpelacje.

Celem wykonania prawa głosowania należy akcje wraz z niepłatnymi kuponami złożyć najpóźniej na 5 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kasie Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie ul. Szewska L. 1. 26

Rada zawiadowcza.

Wytłoki suszone 1888 odstępuje, dopokąd zapas starczy. Cukrownia Chodorów.

Niniejszem podaję po wiadomości, iż wszelkie reperacje dane w roku 1921 a nie odebrane do 1 marca 1922, dalej przechowywane nie będą. K. VOIGT, Kraków, Mikołajska 20. 24

SKÓRKI SUROWE z lisów, wydr, kun, tchórzy, kretów itp. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma Antoniego Trąbki Syn, SKŁAD FUTER Kraków, ul. Szewska L. 12. 1838

Adwokat w miejscowości przemysłowo-naftowej, środkowej Małopolski poszukuje zdolnego koncypienta. Piśmienne zgłoszenia: Stanisław Jahl, Kraków, Krowoderska 26. 10

Sanki, powozy i wózki, oraz uprząż na jednego konia do sprzedania St. Bocheński — Nowy Sącz. 9

Młody pomocnik handlowy z działu korzenno-kolonialnego poszukuje posady zaraz. — Łaskawe oferty nadsyłać: Władysław Starzycki, Chrzanów, ul. Hadłuba.

Gospodyni-kucharka w średnim wieku poszukuje posady na plebanii dwór Brzeźnica. Gospodyni. 12

NA KARNAWAŁ

POLECA SIĘ PRALNIA I FARBIARNIA

„TĘCZA“

ROBOTA SOLIDNA I EXPRESOWA. 1901

POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA“

KRAKOW, Karmelicka 16. Tel. 20-80.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE, PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADM. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ, NOTATEK DZIENNIKARSKICH ETC. PROJEKTY KLISZ ARTYSTYCZNYCH PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN, WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE. 1872

Swiece gromniczne

ozdobne, z odbijankami i gładkie białe lub żółte poleca firma 1012

FR. SEZEMSKI FABRYKA ŚWIEC

BIAŁA, MAŁOPOLSKA

Ceny zniżone! Cenniki na żądanie!

Spółdzielnia Ligi Konsumentów T-wa Rozwój

Kraków, ul. Garncarska L. 7

zawiadamia P. T. Członków, iż w myśl statutu § 3 przyjmuje wkładki oszczędnościowe za oprocentowaniem

od sta rocznie 12% od sta rocznie 1889

Zwrot kapitału stosownie do umowy.

Okazyjnie do sprzedania: otomany, kanapki rozkładane, łóżeczka dziecięce, wózki. 21

Przyjmuje się wszystkie roboty tapicerskie.

PRACOWNIA TAPICERSKA J. Picohowicze ul. Mikołajska 7.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

RODACY!

Mamy wszelkiej wielkości gospodarstwa i majątki z rąk niemieckich od 30 do 900 mórg, również kamienice, kawiarnie, młyny parowe, wodne, tartaki i t. d. bardzo korzystnie do oddania. 1896

Biuro Komisowe, Poznań ul. Skarbowa l. 18. — ST. FALEŃSKI, TELEFON NR. 2087.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.